WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 20 Stycznia 1881 roku. № 3 8 (20) Stycznia 1881 r.

Dla czego ogrody wiejskie zbyt małe korzyści przynoszą?

Nasze ogrody wiejskie są powszedniemi, przeznaczonemi do potrzeby domowéj i do różnych użytków. Każdy z nich jest zarazem ozdobą i uprzyjemnieniem siedziby, ogrodem warzywnym, dostarczającym na potrzeby kuchenne warzyw przedniejszych i sadem owocowym. Przeznaczeniem tych ogrodów jest wygoda i one odpowiadają mu zupełnie. Policzywszy wszystko czego dostarczają okazałoby się, że są bardzo gospodarne i na swojém miejscu. Dostarczanie dochodu w gotówce nie jest ich zadaniem, na to są za małe i za mało specyalne.

Ogród, mający przynosić dochód godny uwagi, musi być umyślnie do tego celu urządzony i zaroślony. Zamiast hodowania w nim bardzo różnych roślin, wypada ograniczyć się na pielęgnowaniu w nim małéj liczby gatunków roślinnych, a zastosowanych do natury miejscowości i do pokupu w miejscu lub na najbliższych targach. W ogrodzie powszechnym hoduje się dla wygody i potrzeby domowéj i to co się miernie udaje, i poprzestaje się na średniéj jakości niektórych jego płodów, aby sobie oszczędzić posyłek za niemi i mieć je pod ręką świeże i bezpłatnie. W ogrodzie specyalnym, utrzymywanym na dochód w gotówce, hoduje się tylko to co się doskonale udaje, bardzo rzadko chybia i doznaje pewnego odbytu. Nie chodzi w téj hodowli o osobliwości i popisywanie się z niemi. Płody jéj mogą być doborowéj jakości, ale ich gatunki muszą należeć do mających łatwy i wielki odbyt.

Płodami, które w specyalnych ogrodach wiejskich produkowane być mogą, są następujące:

1) Nasiona warzyw pospolitych i przedniejszych. Produkcya nasienia nawet najpospolitszych warzyw i ich rozsady może być wdzięczną i doznawać wielkiego odbytu, jeżeli sobie wyrobi sławę wielkiéj rzetelności. Do tego potrzeba znajomości przedmiotu, własnéj pracy lub zupełnie pewnego pomocnika i troszkę kupieckiéj zdolności i zabiegliwości. Nie dosyć jest co parę lat sprowadzić najlepsze nasiona, rozmnażać je i sprzedawać, trzeba umieć zapobiegać ich wyradzaniu się i umieć dobierać najwłaściwsze dla swojéj okolicy nie z kupnych, ale z wychowanych we własnéj plantacyi i pod własnym dozorem. Nie dosyć jest wychować produkt nienaganny, trzeba wykazać jego zalety i upowszechnić wiadomość o nich.

2) Warzywa powszechnie używane. Takiemi są warzywa jadane do uzupełnienia mięsa, a nie do przyprawy. Są miejsca, gdzie fasole, kapusta głowiasta, marchew, brukiew i t. d. wielkiego odbytu doznają. Produkując gatunki doborowe, jedne odmiany bardzo wczesne, drugie przeciwnie późne, a wszystkie w większéj ilości, można zapewnić sobie odbyt na nie w miejscu do tego właściwém i mieć wdzięczny dochód z takiéj plantacyi,

3) Warzywa przedniejsze, używane więcéj do przyprawy niż do posilenia się niemi. Do takich należą cebula, rzodkiewka i rzodkiew, pietruszka, selery, ogórki, chrzan i t. d. Płody te mając być pokupne, a zatém tanie, mimo doskonałości swojéj, muszą być produkowane w roli i sposobem zapewniającym ich urodzaj.

4) Owoce miękkie czyli jagodowe, niezdatne do dalekiego przewozu. Z wyjątkiem truskawek nie przystoją tym roślinom miejsca, zdatne dla płodów wdzięczniejszych. Miejsca przy płotach i drogach, granice, tudzież nieużyteczne pustki są właściwém dla nich miejscem tam, gdzie na targ niesione być mogą i nie doznają trzęsienia na wozach.

5) Owoce zdatne do dalekiego przewozu i na wozach. Miejscem właściwém na sady dostarczające tych płodów są także więcéj nieużytki niż role przednie. Owoce te są jednakże płodami ogrodniczemi.

6) Owocowe szczepy i krzewy. Płody te mają w Królestwie Polskiém odbyt bardzo słaby i ceny wysokie, niedostępne dla włościan. Z postępem i upowszechnianiem się oświaty musi ustępować niedbalstwo włościan o drzewa i krzewy owocowe, i upowszechnić się obsadzanie niemi nieużytków i częściowe zapewnienie sobie niemi opału i drew sprzętowych. Siedziba wiejska bez sadu jest koczowiskiem półdzikiém. Owocowe krzewy i szczepy, mając być pokupne, muszą występować na targach i po cenach dostępnych. Pokupnemi mogą być tylko towary, rzeczy zatém wystawione na sprzedaż i ofiarowane po cenach umiarkowanych.

7) Sadzonki wychowanych z nasienia ozdobnych krzewów i drzew. Pod tym względem potrzebny jest wybór roślin, w których łączy się pożytek z przyjemnością i postępowanie kupieckie. Na uwagę więcéj niż pstra rozmaitość i osobliwość zasługuje mniejsza liczba krzewów i drzew, ale godnych upowszechnienia, np. na żywopłoty morwy krzewiste, głóg, jałowiec pospolity i wirgiński, gledycya, z wysokopiennych lipy, cis i drzewa dobre do nagrobków. Kto się tego rodzaju plantacyą dla dochodu z niéj zająć pragnie, powinien wykazywać użyteczność swych roślin do tych celów, do których każda z nich przystoi. Nietylko wiejscy, ale nawet miejscy posiadacze krajowi tego rodzaju plantacyj żalą się na niedostatek odbytu na swoje płody. Z drugiéj strony byliśmy świadkami konieczności sprowadzenia z zagranicy jednych sadzonek dziesiątkami, innych setkami, niektórych tysiącami sztuk, dla tego, że trudno jest dowiedzieć się o miejscach i osobach w kraju, mających takie plantacye. Sprzedaż towaru wymaga kupieckiego postępowania z niém. Nie dosyć jest rozesłać cennik swoich płodów, trzeba upowszechniać wiadomości zachęcające do nabycia ich, wiadomości, które wykazują pożytki i przyjemności płynące dla kupującego.

8) Pokupne części roślin technicznych. Takiemi są łodygi jednych roślin, naprzykład pędy łozy koszykowéj, liście innych, kwiaty niektórych i t. d.

9) Pokupne części roślin lekarskich. Np. roślina dostarczająca proszku perskiego, odurzającego owady, znosi dobrze nasz klimat i mogłaby być z korzyścią hodowana,

Jedne z tych płodów mogą być otrzymane w jednym roku i nie wymagają specyalnego usposobienia i większych nakładów. Drugie przeciwnie przystoją tylko specyalnie uzdolnionym do ogrodniczéj hodowli roślin, potrzebują nakładów i wymagają prócz cierpliwości postępowania kupieckiego. Niezależnie od tych różnic wymaga każda plantacya ogrodnicza przedewszystkiém dużo i dobrego nawozu. Jeżeli nie ma zabierać wiele obornika potrzebnego dla głównych roślin gospodarczych, musi go sobie sam po części produkować. Nawozy handlowe są treściwe. Bez nich trudno się

obejść w bardzo mocném nawożeniu. Słomiastość, włóknistość, nadmierna wilgotność i objętość obornika czynią go niewygodnym do mocnego nawożenia. Zupełnie bez niego obejść się nie można najprzód dla tego, że jest najwłaściwszym dostarczycielem próchnicy, niezbędnym do trwałego utrzymania i powiększania urodzajności roli. Pod tym względem nie można go niczém zastąpić. Powtóre, jest on najtańszym dostarczycielem azotu nawozowego. Azot nawozów handlowych, pominąwszy niepewność téj jego obfitości w nawozach handlowych, jaka w nich być ma, przypada 2 do 3 razy drożéj niż azot gospodarnie wyprodukowanego obornika. W mniejszym stopniu, ale zawsze taniéj niż w nawozach handlowych przypadają inne twory nawozowe w gospodarnie wyprodukowanym oborniku.

Obornik potrzebny do plantacyi specyalnéj, mający uzupełniać nawozy handlowe, musi być w tém znaczeniu nadmierny, że wyprodukowany zostaje z odpadków pastewnych plantacyj i z kupnych, technicznych odpadków pastewnych. W mieście ma obornik małą wartość, a niekiedy bywa ciężarem. Ciężarem jest naprzykład gnój trzody chlewnéj i pomiot drobiu. W hodowli i tuczeniu w mieście tych zwierząt jest ich gnój bez znaczenia i nie przyczynia się do dochodu osiąganego z ich tuczenia. Pomimo to bywa wdzięczne ich tuczenie. Osiągany ztąd nawóz może na wsi nagrodzić te korzyści, które w tuczeniu mniejszych zwierząt specyalnie do miast są przywiązane. Bez przemysłu, który w swych odpadkach nawozu obornikowi lub obornika samego dostarcza, jest jednostronną, niezupełną i trudną produkcya ogrodnicza, przechodząca potrzebę domową i mająca przynosić dochód godny uwagi.

Wdzięczniejszém od mnożenia samemu zwierząt, mających być tuczonemi jest tuczenie młodych zwierząt kupnych. Połączenie plantacyi specyalnéj z tuczeniem drobiu wymaga rozłożenia tych dwóch czynności na dwie pory roku. Hodowla roślin potrzebuje pory roślenia i rąk wolnych w tym czasie od innych czynności. Ztąd przypada na porę bezroślinną kupowanie młodego drobiu i tuczenie go. Samice drobiu utrzymanego w ciepłych chlewach i dobrze karmionego zaczynają wcześnie nieść jaja. Produkt ten może być uważany za drugorzędny i skłaniać do oszczędzania samic niosących jaja, ale nie przeszkadza do tuczenia samców i wszystkich samic, które jaj nie niosą. Blizko nadchodzenia pory, w któréj jaja zaczynają być tańsze wypada utuczyć i te samice, które jaja niosą lub chcą się gnieździć. Tym sposobem można na czas skończyć zimowe zajmowanie się drobiem i zanim jest dosyć wczesnych kurcząt, zdatnych już na mięso, można sprzedać w wytuczonym stanie resztę dorosłego drobiu.

Przedsiębierstwo tuczące drób w jesieni i przez całą zimę w wielkiéj ilości znajdzie z łatwością nabywców, którzy wolą towar skubany i oprawiony niż żywy. Okoliczność ta sprzyja wielce interesowi przedsiębierstwa tuczącego. Pióra zdatne do pościeli, ale jeszcze nieskubane nastręczają na wsi najsłabszym robotnikom wiejskim dobre zajęcie dzienne i wieczorne. Pióra oddzielone od szypułek, rozsortowane, oczyszczone z kurzu, brudu i tłuszczu i wysuszone mają o 25% wyższą cenę od piór ladajako wyprawionych. Wszystkie odpadki z wyprawy drobiu, niejadalne dla ludzi i niepastewne dla trzody mają wartość nawozową. Daleko większą wartość ma krew drobiu, jako jadalna i przerabialna na kiszki krwawe i odpadki po przepłukaniu zdatne dla trzody na karmę. W mieście mają odpadki pastewne dla świń i pióra zdatne na nawóz o wiele mniejszą wartość niż na wsi.

Komu chodzi o uczciwe zarobki i dobre użycie swéj zdolności i czasu, ten nie powinien poprzestawać na kłopotaniu się z przemysłem kramikowego rozmiaru. W wielkim rozmiarze są możebne większa oszczędność, podział pracy, lepsze zużytkowanie materyału i lepsza sprzedaż. Im większy rozmiar przedsiębierstwa, tém więcéj można ograniczyć się na jednéj specyalności i tém taniéj produkować doskonały towar. Przedewszystkiém należy starać się o produkowanie doborowego towaru zarówno roślinnego jak zwierzęcego. W miarę rozpatrzenia się w przedsiębierstwie rozpoczętém w małym rozmiarze, można go bez ryzyka powiększać i rozwinąć w wypływający z niego przemysł techniczny. Naprzykład produkcya lnu jest niewdzięczna przy miernym urodzaju lnu i niedostatku taniego robotnika. Przeciwnie przy dobrym jego urodzaju i dostatku rąk w zimie niemających innego zajęcia może być korzystną produkcya włókna lnianego, wymiana włókna za przędzę fabryczną i przerobienie tejże na warsztatach domowych w płótno. Nadmiar owoców nad możność sprzedania ich w świeżym stanie może posłużyć do przerobienia ich z korzyścią na przednie konserwy suche i mokre. Nadmiar warzyw przedniejszych skłania tak samo do rozprzedania go w stanie różnych konserw warzywnych. Teraźniejsza łatwość wysyłania każdego towaru na wielkie targi, dowiedzenia się o jego cenach i wielkości odbytu, pozwala produkować dla miejsc odległych i czyni potrzebnemi poglądy rozleglejsze od naszych niedawnych i zwykłych.

Rolnictwo Kapu, czyli Przylądka na południowym krańcu Afryki.

Chcąc dać poznać, co sprzyja teraźniejszym nieustannym wędrówkom narodów, w których wielki udział mają nietylko robotnicy europejskich krajów mocniéj zaludnionych, ale i włościanie Galicyi i Księztwa Poznańskiego i z Azyi Chińczycy, podajemy krótki rys rolnictwa w Kaplandzie. Wybraliśmy rozmyślnie ten kraj, aby nas nie posądzono o popieranie wędrówki naszych rodaków do Ameryki.

Kraj Kap składu się z Kaplandyi i Brytańskiéj Kafreryi, wynoszącéj przeszło 10 tysięcy mil kwadratowych, z ludnością 70 osób na milę kwadratową, Natalu mającego spełna 800 mil kw. i ludności 375 osób na milę kw., Kafreryi niezależnéj, oraz rzeczypospolitych Orania, 20,000 mil kw. z ludnością 30 osób na milę kw., i Transwalu, 5400 mil kw. z ludnością 55 osób na milę.

Klimat Kaplandu uchodzi za bardzo zdrowy, jest wolny od wielkich mrozów i upałów, suszy i nadmiaru wilgoci, lasów rodzimych ma bardzo mało nawet w górach, tu i owdzie są małe lasy, sosnowe i jodłowe, zasiane w wieku bieżącym przez Holendrów w czasie ich panowania. Rzeki wysychają w lecie i zostawiają po sobie zagłębienia, po których sucho przejść można. Zima jest dżdżysta i trwa od maja do września. Najchłodniejszemi miesiącami są lipiec i sierpień, a najcieplejszym czas od grudnia do marca. Powietrze jest wówczas suche i niknie większa część roślinności. Najprzyjemniejszy jest czas wiosenny, poczynający się we wrześniu. Zieloność rozwija się wówczas nader obficie i z wielką rozmaitością kolorów i woni. Wszystkie pospolite i przedniojsze owoce europejskie udają się w Kaplandzie bardzo dobrze. Zboże rodzi się wszędzie, ziemniaki natomiast tylko przy sztuczném nawodnianiu roli. Prócz tych bywają hodowane trzcina cukrowa, kawa i urzet indygowiec.

Ze zwierząt dzikich ustąpiły z miejsc zaludnionych słonie, nosorożce, hyppopotamy i żyrafy, utrzymały się natomiast różne gatunki antylop, lwy, lamparty, szakale i psy dzikie, wyrządzające wielkie szkody w bydle, koniach i owcach. Kwaggów (koni zebrowatych) zdarzają się stada dzikie po 100 sztuk. Kraggi i zebry złowione w młodym ich wieku bywają obłaskawione i wprawione do noszenia i ciągnienia ciężarów. Z ptaków dzikich najważniejszym jest struś, którego jaja przez bogatszych bardzo do jedzenia są poszukiwane.

Kapstat jest miastem stołeczném Kaplandyi, liczy spełna 30,000 mieszkańców. W stosunku do swéj ludności prowadzi to miasto handel olbrzymi z Indyami wschodniemi, Chinami, Australyą, Ameryką i Europą. Prócz tego są jeszcze dwa mniejsze miasta, z których jedno ma 11 tysięcy, drugie spełna tysiąc mieszkańców. Każde z nich jest handlowe i bardzo czynne.

Kolei żelaznych ma Kapland kilkaset kilometrów czyli wiorst. Rolnictwo tego kraju zajmuje się przeważnie hodowlą bydła, owiec i koni, mniéj winorośli, najmniéj zboża, warzyw, innych roślin pokarmowych i technicznych. Rolnicy są tam nazywani z holenderska boerami czyli uprawiaczami, podobnie do niemieckiego Bauer, chłop. Hodowanie zwierząt jest tam koczownicze, w zimie i lecie

beztajenne. Boer mieszka na swoich wozach, wołmi ciągnionych, pola swoje zowie placami i każdy z nich ma kilkaset sztuk bydła, z których około trzecią część stanowią krowy dojne dla robienia masła na sprzedaż i séra, częścią na własną potrzebę, częścią na sprzedaż. Bydło jest cały rok w stanie półtuczonym. Pod względem rassy jest to mieszanina bydła holenderskiego z angielskiém krótkorogiém. Mleczność tego bydła jest słaba i wymiona krów dziwnie małe.

Owce afrykańskie odznaczają się szerokim ogonem, obfitym w tłuszcz i są liche na mięso i pod względem wełny. Holendrzy poczęli już w przeszłym wieku krzyżować je z merynosami europejskiemi. To samo czynią Anglicy. Rzadko który boer posiada mniéj owiec niż 3 tysiące sztuk. Hodowla ta kwitnie prawdziwie w górach i jest trwale na drodze postępu pod względem jakości wełny i ilości owiec.

Hodowla koni w Kaplandzie jest znaczna i dostarcza remonty dla angielskiéj konnicy wschodnio-indyjskiéj.

Z chorób zwierzęcych panuje często od lutego do kwietnia zaraza u koni, zostających na pastwisku. Konie stajenne są od niéj wolne. Bydło podpada zarazie płucowéj, a owce racicowéj. Wścieklizna psów jest tam tak nieznana jak w Syberyi, na Wschodzie i na wyspie Maderze. Większe szkody w stadach niż zarazy, robią złodzieje. Boery, mieszkając daleko od sądów, nie uciekają się do nich po ochronę i wymiar sprawiedliwości, ale gromadzą się uzbrojeni, ścigają złoczyńców i karzą ich sami. Sądy te, acz samowolne nie bywają okrutne, a są skuteczne.

Anglicy odebrawszy Kapland Holendrom zaprowadzili gospodarstwo rolne lepsze od dawniejszego holenderskiego. Zamiast deptania zboża wołmi, dla wymłócenia go, jak czynili Holendrzy, zaprowadzili Anglicy młocarnie i założyli towarzystwa rolnicze. Na kilkanaście tysięcy mieszkańców jest jedno towarzystwo rolnicze, obradujące i czynne. Osady liczące dwa tysiące mieszkańców mają gimnazya i inne szkoły średnie, biblioteki, czytelnie publiczne i różne zakłady do rozrywki umysłowéj.

Urodzaje zboża na niwach niedoznających sztucznego nawodnienia są niepewne, małe i niewdzięczne. Nawodnianie odwdzięcza się natomiast urodzajami dochodzącemi pospolicie do kilkudziesiąt, niekiedy do 70 ziarn. Siew zboża odbywa się w sierpniu, a żniwo w listopadzie i grudniu. Gospodarstwa są po większéj części folwarczne kilkudziesiąt do 100-włókowe, zarządzane przez właścicieli lub dzierżawców i wynosi morga na własność cena 3 do 10 r., zależnie od położenia, urodzajności roli, stopnia zagospodarowania i t. d. Podatki stałe, płacone z roli wynoszą rocznie około 10 rubli na tysiąc morgów.

Stołowego wina 10 butelek kosztują to samo co jedna butelka wina bardzo mocnego z winogron podsuszonych. Cena ta wynosi 2½ rubla. Szczep winny doznaje tak samo jak zboże nawodnienia i wydaje wina przedniéj dobroci. Piwnice wina są sklepieniami niezagłębionemi w ziemi, ale zbudowanemi na wierzchu.

Okolica Natalu produkuje wiele cukru trzcinowego. Cena takiéj roli jest daleko wyższa niż w okolicy pastewnéj i zbożowéj. Morg na własność kosztuje około 30 rubli.

Robotnik w Kaplandzie jest bardzo trudny i drogi. Dzień roboczy kosztuje około 3 ruble.

Płodami wywozowemi Kaplandu są ruda miedzi, zboże, wełna, wino, skóry, masło, kość słoniowa, pióra strusie i dyamenty. Ilość wełny wywożonéj rocznie z Kaplandu jest w przybliżeniu równa trzeciéj części wełny wywożonéj rocznie z Austraiyi. Funt pospolitéj wełny kaplandskiéj płaci się od 36 do 55 kopiejek, a przedniéj funt od 95 do 100 kopiejek.

Dzięki wielkiéj swobodzie i dobroczynności doznawanéj od rządu angielskiego kwitną angielsko-kapskie kraje pod względem handlu i rolnictwa, postępują w cywilizacyi Kafry i Hotentoci i panuje dobrobyt między nimi.

ROZMAITOŚCI.

Napisy leśne we Francyi. Podług „Journal illustré" i innych pism francuzkich kazał francuzki minister rolnictwa w lasach rządowych umieścić tablice z następującemi napisami, polecone opiece publiczności:

Jéż żywi się myszami, ślimakami, pędrakami i owadami. Oszczędzajmy jéża.

Ropucha zjada w jednéj godzinie 20 do 30 owadów. Dajmy spokój ropuchom.

Kret zjada nieustannie pędraki, dżdżowniki, podjadki (niedźwiadki), poczwarki i owady. W żołądku jego nie znaleziono nigdy roślin. Niech żyją krety!

Chrabąszcze i pędraki są wrogami śmiertelnemi rolnictwa. Chrabąszcz składa 70 do 100 jaj, z których wylęgają się pędraki, zamieniające się następnie w chrabąszcze. Zabijajmy chrabąszcze!

Ptaki żywią się owadami, które w każdym departamencie co rok milionowe szkody robią. Przez ptaki tylko możemy owady w karbach utrzymać, bo one są wielkiemi sprzymierzeńcami rolnictwa. Dzieci szanujcie gniazda ptaków, każde z was otrzyma za 500 chrabąszczy 25 centymów (7 kopiejek) od polowego (garde champêtre)!

Prośba o objaśnienie. Ktoby wiedział u kogo w kraju lub zagranicą dostać można rozpłodników jedwabnika Jama maju, żywiącego się liśćmi dębowemi, raczy przesłać swe objaśnienia do redakcyi Korrespondenta Rolniczo-handlowego, którą uprosiłem o doręczenie mi otrzymanych wiadomości o tym przedmiocie.

Czasem najwłaściwszym do zaopatrzenia się w jaja ma być wiosna, ale jak słyszałem jaj tych dostarczają motyle z kokonów przechowanych przez zimę. Jeżeli tak jest, dobrze jest nabyć kokony w jesieni, przechować je przez zimę w miejscu chłodném, a suchém i wystawić je na działanie ciepła dosyć wcześnie, aby gąsieniczki wylęgłe z jaj motyli, których dostarczą kokony, nie trafiły na liście twarde i mniéj soczyste niż im potrzeba.

Jedwabników dębowych nie hodowałem i nie widziałem nigdy. Pragnę próbować hodowania ich i zająć się tym przedmiotem z całą potrzebną starannością. Skutki otrzymane podam do powszechnéj wiadomości. *R.*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 15 stycznia 1881 r.

Dość silne mrozy utrzymały się przez cały ubiegły tydzień, śniegi jednak nie dość obficie pokryły nasze pola, tak, że nowe pokrycie śniegiem z upragnieniem jest oczekiwane.

W Anglii zapanowała również ostra temperatura, która jednakowoż zmieniła się na łagodną przy końcu tygodnia, rynki zbożowe jednak polepszyły się dość znacznie, zwłaszcza, że zapasy w kraju o połowę są mniejsze niż w roku zeszłym, bo wynoszą 863,000 kwr., w roku zaś zeszłym 1 stycznia wynosiły 1,708,325, W Nowym-Yorku cena pszenicy podniosła się o 2 centy, mąka pozostała niezmienni; płacono ostatecznie za pszenicę 1 dol. 19 c., za mąkę 4 dol. 40 c. Wywóz tegotygodniowy wynosił do Anglii 90,000 kwr., w ubiegłym tygodniu 155,000 kwr., do kontynentu 50,000 kwr., w ubiegłym tygodniu 60,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 100,000 kw., w ubiegłym tygodniu 70,000 kw. Zapasy kontrolowane okazują 28,625,000 buszli na składach, znajduje się jednak jeszcze podobno około 109 milionów buszli w Ameryce, a z tego większa połowa w ręku producentów, którzy po obecnych cenach nie chcą swojego towaru zbywać. Targi angielskie dość ożywione, Londyn, Liwerpol i Hull staléj, Leith jednak słabiéj. Targi francuzkie spokojne, Paryż na pszenicę i mąkę niżéj.

W Belgii chęć kupna tylko przy bardzo nizkich cenach jest trwałą. W Hollandyi pokup na pszenicę i żyto się zwiększa, ceny jakkolwiek nie wiele wznoszą się. Prowincye nadreńskie bez obrotu po części niżéj, i Berlin chociaż nieznacznie zakończył ten tydzień obniżką. Na naszym targu nie było również chęci kupna na eksport, na lokalne potrzeby było trochę kupców, co przynajmniéj zdołało utrzymać zeszłotygodniową cenę. Obrot tegotygodniowy 700 tonn. Żyto w dobrych gatunkach poszukiwane.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	117—124	179—188	137—144
„ pstréj i jasno-kolorowéj	110—122	162—178	124—136
„ jasno-pstréj	120—122	185—194	142—149
„ wysoko pstréj	125—130	202—220	155—169
„ wysoko-pstréj i szklistéj	132	230	176
Żyta krajowego	105—122	155—202	119—155
„ polskiego	109—126	159—196	122—150
Jęczmienia wielkiego	104—110	136—148	104—112
Owsa krajowego		140	107
Grochu krajowego na paszę		143	110
Rzepiku zimowego krajowego		221	169
„ letniego ruskiego		210	161

Za okowitę 10,000% litr. płacono mr. 53,25 — 53,30.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 213,30. Berlin 212,80.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 15 stycznia 1881 r.

Zima poczęła obecnie na dobre dawać się we znaki, temperatura była w ubiegłym tygodniu znacznie zimniejsza niż dotąd; w poniedziałek mieliśmy śnieg a następnie termometr obniżył się do 12 stopni Réaum. niżéj zera, w nocy nawet dochodził mróz do 16 stopni.

W handlu zbożowym brak jeszcze ożywienia, zdaje się przecież, że obecne ceny tylko tak długo zdołają się utrzymać, dopóki Ameryka wywozu swego nie zwiększy i dopóki spekulacya tamtejsza zdoła utrzymać towar po za sobą. Na początku tygodnia mieliśmy w handlu zbożowym cokolwiek przyjemniejszą a w końcu znowu zupełnie słabą tendencyą. Pobudkę do ożywienia tego dała Ameryka. Walka, jaka się pomiędzy konsumcyą zboża Europy a partyą amerykańskich hausyerów w formie biernego odporu toczy, trwa i nadal, a rozstrzygnięcie jéj zależeć będzie od tego, jak długo zdoła spekulacya amerykańska utrzymać się na swém stanowisku, które nie mało jest już utrudnione z powodu nagromadzenia olbrzymich zapasów. Na początku tygodnia nadeszła wiadomość o zmniejszeniu się zapasów kontrolowanych (Visible supply) o ca. 1½ miliona buszli i o podwyższeniu ceny pszenicy w Nowym-Yorku z 1,17 na 1,19 dol., co mocniejsze wywołało usposobienie na targach europejskich. Pomyślniejsza ta tendencya więcéj się przecież uwydatniała w podwyższeniu notowań ze strony sprzedających, niż w większéj chęci do kupna ze strony konsumcyi, dla braku któréj lepsze to usposobienie już rychło się zachwiało. Wywozy amerykańskie w ubiegłym tygodniu nie miały wielkich rozmiarów i wynosiły z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 90,000 kwr. pszenicy w stosunku do 154,000 kwr., do kontynentu 50,000 kwr. w stosunku do 60,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 100,000 kwr. w stosunku do 70,000 kwr., razem 240,000 kwr. pszenicy w stosunku do 284,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane wynosiły w dniu 1 b. m. 28,625,000 buszli pszenicy i 16,375,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 30,000,000 buszli pszenicy i 17,000,000 buszli kukurydzy w dniu 25 grudnia 1880 r. Na targach angielskich było zaofiarowanie krajowéj pszenicy w dobrych gatunkach słabe i chęć do kupna była przy stałych cenach mocna, natomiast na obcy towar usposobienie było słabe. Na targach prowincyonalnych francuzkich interes był dość spokojny, na giełdzie terminowéj paryzkiéj początkowo kursa się podniosły, następnie przecież znowu się obniżyły. W Belgii i Hollandyi początkowe ożywienie w interesie nie mogło długo się utrzymać. Taki sam interes był nad Renem. W południowych Niemczech spokojne panowało usposobienie, tylko w Austryi i Węgrzech mocniejsza tendencya zdołała się nawet w ostatnich dniach utrzymać. Z Rossyi donoszą o spokojnym interesie. W Niemczech środkowych zaofiarowanie było większe od popytu, a na niemieckich placach pomorskich było nawet pomimo ograniczonych dowozów słabe usposobienie.

Na naszym placu była chęć do kupna dobra, tylko przy końcu tygodnia usposobienie kupujących było cokolwiek słabsze. Ceny prawie wcale się nie zmieniły. Na koniczynę jako i tymotkę panuje mocne usposobienie i ceny są stałe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		150—200	Mrk.
„ krajowa pstra	123—128	„ pstra	170—180	„
„	129—131	„ „	180—190	„
„ jasna	123—128	„ jasna	190—195	„
„	129—137	„ „	195—210	„
„ porosła			140—180	„
Żyto tranzito	115—128	„	180—190	„
„ krajowe	115—122	„	190—195	„
„	124—130	„	195—200	„
Jęczmień ruski			125—145	„
„ krajowy			140—160	„
Owies ruski			125—140	„
„ krajowy			140—150	„
Groch na paszę			140—150	„
„ kuchenny			160—190	„
„ Victoria			210—230	„
Rzepak grubo ziarnisty			220—250	„
Rzepik			215—235	„
Rydz (lnica)			200—220	„
Łubin żółty			80— 95	„
Łubin niebieski			70— 90	„
Koniczyna czerwona		30—45	za 50 kgr. netto.	
„ biała		40—65	za 50 kgr. netto.	
Tymotka		17—22	za 50 kgr. netto.	

W Hamburgu na okowitę interes był bardzo spokojny a ceny cokolwiek się obniżyły.

Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki 43½ mrk., w beczkach tel quel 44½ marek. Za okowitę łącznie beczek kontraktowych:

na styczeń	46¾	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,43	przy kursie 215.
na styczeń-luty	47		„ 1,45	
na luty-marzec	47		„ 1,45	
na kwiecień-maj	46¾		„ 1,43	

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klienteli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowanie oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	213.00	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	208.00	„
Pszenica maj czerwiec	209.00	„
New-York	1,19	„
Żyto loco	207.00	„
styczeń	205.50	„
kwiecień-maj	196.50	„
maj-czerwiec	192.70	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	53.70	„
maj-czerwiec	54.10	„
Okowita loco	53.40	„
styczeń-luty	54.30	„
kwiecień-maj	55.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 8 (20) Января 1881.